

rego przestrzeganie zapewni nam łaskawość Pana, a złamanie spowodzi potępienie. Ponieważ należymy do ludu Bożego, zostaliśmy wezwani, by pościć z radością, bo post nie jest prostą praktyką wstrzemięźliwości, ale zdaniem się na prowadzenie Ducha Świętego.

Stąd post jest wyrazem chwały Bożej i szacunku dla Chrystusa. Nasze oczy powinny być utkwione w Nim. Jego treścią jest wysławianie Boga za wszelkie błogosławieństwa. Prawdziwy post zaczyna się w chwili opanowania swoich myśli, języka i żądz.

ANNA KRAMARCZYK



— Jezus do Samsona —

W łez rzekach wypłakanych tonę
i spalam się w ogniu modlitewnym;
dławią mnie ręce wyciągnięte do mnie,
od świec i kadzidel ślepnę
i od psalmów głuchnę,
Ja - martwych stad pasterz.

Gdziekolwiek pójdziesz - szubienice moje;
na poduszkach z jedwabiu - rany moje;
łamię się głos we mnie
a dłonie do drzewa przygwożdżone
nie zaciskają się.

A ty, spójrz, Samsonie,
na świata twego dachach
anioł zniszczenia harcuje,
a włosy siły twojej
wiszą na kolumnadach.

Ale to nie noże zdrady
ręką Dalili je ścięły;
ciało twe rozorali
lecz nie przybili do krzyża
przeto duch nie złamany,
a głowa twa żywa.

Pokolenia nienawiścią w twarz pluły,
więc chcę jak ty wstrząsnąć
kolumnami;
niechaj runą ciężkie mury,
by pod ich gruzem się zwalić.

KRYSTIAN GŁOŚNICKI



Znudzeni sobą

Zagłądanie „przez dziurkę od klucza”, wydawać by się mogło, jest obecnie czynnością, co najmniej nieelegancką. Jednak prawda jest inna. Jak świat światem nasza próżność sprawia, że jak powietrza łakniemy informacji z życia prywatnego gwiazd i gwiazdeczek. Intymność stała się towarem, media wykształciły plugawych i pełnych zawziętości fotografów i pismaków, których jedynym celem jest przedstawienie znanych osób w świetle fleszów. Zajmijmy się dziś jednak problemem odbiorcy. Skoro w naszych kioskach codziennie widzimy dziesiątki tytułów prasowych, o raczej niskich lotach, to oznacza, że jest na nie popyt, że są ludzie, którzy bardziej lub mniej regularnie kupują kolorowe tabloidy, których fascynuje czyjaś intymność. Dlaczego? Może właśnie dlatego, że nudzi ich własne życie i odczuwają chęć podglądactwa? Inna sprawa to odpowiedź na pytanie, czy taka forma obcowania z „wielkim światem” jest w stanie zastąpić ową pustkę...

Myślę, że to wielki dramat współczesnej cywilizacji. Ludzie dla zaspokojenia swoich ambicji, znudzeni monotonną rzeczywistością, fundują sobie pełen skandali świątek, budują w swoich domach fan kluby, namiętnie śledzą życiorysy swoich ulubieńców. To nieprawdopodobne, ale faktem jest, że coraz mniej rozmawiamy ze sobą. Współczesny człowiek coraz częściej przywyka do uprawiania monotonnej formy przekazu: telewizyjnej lub radiowej. „Łyka” wszystko, co usłyszy, wzbogaca to o treści z kolorowych magazynów i tak powstaje żenujący obraz medialnej kreatury, której można „sprzedać” nawet największą bzdurę...



Demokracja przyniosła Polakom powiew wolności, dając niektórym olbrzymie możliwości rozwoju. Wkrótce się jednak okazało, że wolność, która przydała skrzydeł kapitalizmowi, wypaczyła prawidłowe rozumienie rozwoju. Popatrzmy jednak, dokąd idziemy! Co bardziej „postępowi” rodzice wręczyli swym dzieciom książki z przygodami Harry’ego Pottera, sami zaś zanurzyli się w lekturze Dana Browna. Można by wręcz powiedzieć: „akcja Poczytaj mi, Mamo odniosła całkowity sukces!”...

Odrzucenie przez część społeczeństwa zdrowych odruchów, mających determinować naszą przynależność do narodu, jest skutecznie wykorzystywana przez fachowców od marketingu. Tam, gdzie liczy się pieniądź, działają razem: handlowcy, socjologowie, ekonomiści itp. Wszystko tylko po to, by zrobić kolejny, udany skok na nasze portfele. Dla kolejnej złotówki w swojej kasie gotowi są zrobić wszystko. Idea konkurencji oślepiła zdrowe odruchy i pozbawiła wszelkich uczuć.

Spustoszenie dokonane w umysłach, szczególnie młodych ludzi, coraz mniej dziwi socjologów, którzy uważają, że koszty globalizmu ponosić muszą wszyscy. Sęk w tym, że niestety najbardziej ucierpiały na tym nasze narodowe tradycje... Doszło nawet do tego, że wiele osób „polskość” zakleiło obscurną łatką, która nasze narodowe tradycje przekształca w chorobowy objaw.

Świat musi na nowo uczyć się rozmawiać. Zwyczajnie: spotkać się, usiąść przy kawie, pogawędzić o prostych, przyziemnych sprawach, czasem pożartować, a czasem zapłakać... Po prostu pobyc razem...

BARTOŁOMIEJ KAZUBSKI